

Wojna naftowa pogrążyła Saudyjczyków w długach

23 kwietnia 2020

Arabia Saudyjska zyskała 7 mld dolarów na rynku zadłużenia, emitując euroobligacje w dolarach z terminem spłaty za pięć i pół roku, dziesięć i pół roku oraz 40 lat. Ekonomiści twierdzą, że wojna cenowa była silnym ciosem dla gospodarki królestwa i Saudyjczycy, angażując się w nią, przeliczyli się.

Umowa OPEC+ została zawarta, a uczestnicy rynku odetchnęli z ulgą. Rosji i Arabii Saudyjskiej udało się uzgodnić ograniczenie produkcji. Ale nie należy oczekiwać wzrostu cen ropy: popyt odgrywa w tym kluczową rolę, a podczas pandemii pozostaje na niskim poziomie.

Zmniejszenie globalnego wydobycia o około dziesięć milionów baryłek dziennie tylko powstrzymało rynek przed dalszym załamaniem. Według prognoz Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW) dzięki umowie OPEC+ średnia cena baryłki w 2020 roku wyniesie 34,8 dolara, a w 2021 roku – 36,4.

W rezultacie gospodarka Arabii Saudyjskiej stanęła przed poważnymi wyzwaniami. Budżet królestwa oparty jest na niebotycznych cenach w obecnej sytuacji – 80 dolarów za baryłkę. Dlatego obecnie nie można uniknąć deficytu budżetowego. Według Moody's może osiągnąć dziesięć procent PKB. „Aktualne ceny ropy poważnie hamują gospodarkę Arabii Saudyjskiej” – ocenił Todd Schubert, kierownik oddziału inwestycji o stałym dochodzie w Bank of Singapore.

Według Moody's wszystkie kraje produkujące ropę mają teraz problemy. „Oczekujemy, że nie będą w stanie w pełni zrekompensować spadku dochodów, co doprowadzi do wzrostu długu państwowego” – twierdzą eksperci. W szczególności Arabia Saudyjska zadłuży się do 30% PKB albo jeszcze bardziej. Jeśli chodzi o Rosję, według szacunków Moody's w 2020 roku deficyt w

budżecie federalnym (w którym założono cenę 42,4 dolara za baryłkę) nie przekroczy 1% PKB.

Aby wesprzeć kurczący się budżet, Rijad 16 kwietnia sprzedał obligacje o wartości 2,5 mld dolarów z terminem zapadalności 5,5 roku, zobowiązania dłużne w wysokości 1,5 mld na 10,5 roku oraz papiery o wartości trzech mld na 40 lat.

Według analityków deficyt budżetowy Arabii Saudyjskiej wyniesie w tym roku 50 mld. Aby złagodzić sytuację, w grudniu państwowy koncern paliwowo-chemiczny Saudi Aramco zebrał na rynku 29 mld dolarów. To największa pierwsza oferta publiczna (IPO) w historii. Teraz Saudyjczycy nie mają innego wyboru jak się zadłużyć. „Nie mają innego wyboru” – powiedział Richard Segal, starszy analityk z londyńskiej firmy Manulife Investment. „Wraz ze spadającymi cenami ropy i nadchodzącym ograniczeniem wydobywania, a także pakietem środków wsparcia gospodarczego, deficyt budżetowy i potrzeby finansowe dramatycznie wzrosły” – dodał.

Rijad poszedł więc za przykładem swoich bliskowschodnich sąsiadów, którzy również musieli zwiększyć swoje zadłużenie publiczne z powodu pandemii i spadku cen surowców energetycznych. W ubiegłym tygodniu Katar i Abu Zabi wypuściły obligacje warte 17 mld dolarów. Dino Kronfol, dyrektor ds. inwestycji na Bliskim Wschodzie i w Afryce Północnej funduszu inwestycyjnego Franklin Templeton, powiedział, że obligacje Rijadu przewidziane na 40 lat mają najdłuższy termin spłaty spośród papierów wartościowych wyemitowanych w dolarach przez pożyczkobiorców w regionie Zatoki Perskiej.

Jednocześnie zapas wytrzymałości saudyjskiej gospodarki jest znacznie mniejszy niż w 2014 roku, gdy ceny ropy naftowej również załamały się. Od tego czasu międzynarodowe rezerwy Rijadu zmniejszyły się o ponad 200 mld dolarów.

Trzeba było podnieść pułap zadłużenia z 30 do 50% PKB, wprowadzając pakiet środków nadzwyczajnych w celu wsparcia

gospodarki podczas epidemii o 32 mld dolarów. Władze nie wykluczyły, że w tym roku będą musiały pożyczyć do 26,6 mld dolarów. „Królestwo jest w stanie – zarówno ekonomicznie, jak i budżetowo – wytrzymać kryzys. Jesteśmy w stanie ograniczyć nieistotne wydatki i możemy zaciągać pożyczki” – powiedział minister finansów Mohammed al-Jadaan.

Rijad ma obecnie około 500 mld dolarów w rezerwach, ale – jak ostrzegają analitycy – deficyt budżetowy nadal rośnie. „Znaczny wzrost zadłużenia z 20% do 50% PKB zagraża stabilności finansowej na dłuższą metę” – powiedział John Sfakianakis, ekspert ds. Zatoki Perskiej na Uniwersytecie Cambridge.

Autorstwo: Natalia Dembinska

Źródło: pl.SputnikNews.com